

Stanisław Kubiak

Stan, potrzeby i metody konserwacji i renowacji zbiorów bibliotecznych z punktu widzenia bibliotekarskiego

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Biblioteka 9, 3-36

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I. ZAGADNIENIA BIBLIOTEKOZNAWCZE

Stanisław K u b i a k

STAN, POTRZEBY I METODY KONSERWACJI I RENOWACJI ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH Z PUNKTU WIDZENIA BIBLIOTEKARSKIEGO

I

Na wstępie pragnę podkreślić, że problematykę konserwacji i renowacji zbiorów bibliotecznych omawiam tylko z punktu widzenia bibliotekarskiego. Nie będą wniknąć szczególnie w zagadnienia merytoryczne, dotyczące środków i technik stosowanych w pracach konserwatorskich. Są to bowiem zagadnienia, w odniesieniu do których głos winni zabrać specjaliści z zakresu chemii i biologii oraz nawet innych dyscyplin technicznych.

Zamierzam poruszyć tylko w najogólniejszym zarysie następujące zagadnienia: historyczny rozwój problematyki, główne kierunki konserwacji i renowacji oraz wysunąć postulaty natury organizacyjnej.

II. Historyczny rozwój problematyki

Rozwój społeczeństw ludzkich charakteryzuje się stałym postępowaniem we wszystkich dziedzinach życia. Stalej zatem e-

wolucji podlegały formy i środki przekazu myśli ludzkiej. Od najprostszycy sposobów rejestracji, przy użyciu prymitywnych środków, ludzie doszli do zastosowania bardzo skomplikowanych rozwiązań. Powyższe zjawiska wywierały decydujący wpływ na zakres gromadzenia i magazynowania zbiorów bibliotecznych. Współczesna biblioteka nie ogranicza się zatem do gromadzenia i zabezpieczania druku w ścisłym tego słowa znaczeniu; oprócz książek i czasopism znajdują się tam rękopisy, zbiory ikonograficzne i inne zabytki, stanowiące formę rejestracji myśli ludzkiej, łącznie ze środkami audiowizualnymi.

Każdy postęp w dziedzinie rejestracji i przekazu stanowił niewątpliwie ingerencję człowieka w dziedzinie natury i jej praw. Jednak umysł ludzki, zdolny do stworzenia wielkich rzeczy nie był zawsze przewidujący i nie potrafił na czas odkryć wszystkich praw, które rządziły rozwojem przyrody. Bardzo często wielkie dzieło człowieka, nie dostosowane do życia w przyrodzie, padało ofiarą innych zjawisk tejże przyrody. Mamy zatem do czynienia z faktami zniszczenia pomników kultury ludów starożytnych, kompletnego unicestwienia przez termyty wielkich zbiorów bibliotecznych. Nawet w cywilizowanych społeczeństwach do dnia dzisiejszego ofiarami szkodników są bezcenne pomniki kultury poszczególnych narodów. Wytworzyła się w pewnym sensie paradoksalna sytuacja. Wynalazkom w dziedzinie rejestracji i przekazu nie towarzyszą odpowiednio zorganizowane środki zapobiegania masowemu lub częściowemu zniszczeniu przez siły przyrody obiektów kultury ludzkiej.

Tymczasem w większości przypadków człowiek może już ingerować w te sprawy, oczywiście w większym zakresie w rejonach bardziej zaawansowanych pod względem ekonomicznym i technicznym.

Już w średniowieczu spotykamy się z przejawami troski człowieka o zabezpieczenie przed zniszczeniem dzieł sztuki, szczególnie ksiąg. Wśród narodów azjatyckich, głównie w Chinach i w Japonii, sztuka ta poczyniła wielkie postępy, a niektóre stosowane tam środki dla wyrobu papieru oraz materiały drukarskie zawierały nierozszyfrowane do dnia dzisiejszego składniki tak doskonałe, że stanowiły dostateczne zabezpieczenie druków przed pasożytami. Zabiegi, o których mowa wyżej, nie były szeroko zastosowane, a były tylko dziełem małej grupy fachowców, którzy pilnie strzegli swych tajemnic i nie przeprowadzali zabiegów konserwatorskich na szeroką skalę. W Bizancjum, a także w Europie (w Niemczech, we Francji, Włoszech) wysoko ceniony był zawód introligatora, który pracował nad odpowiednią oprawą zabezpieczającą druki. W erze nowożytnej zamiast drewna, które, jak się zorientowano, było skupiskiem pasożytów i stanowiło niebezpieczne zagrożenie dla druku, zastosowano nowe środki introligatorskie. Zwrócono także uwagę na kleje i inne materiały używane do oprawy książki. W dalszym ciągu jednak jeszcze niedostatecznie zwrócono uwagę na warunki, w jakich odbywała się produkcja materiałów używanych do druku książek i innych obiektów przechowywanych w bibliotekach. Nie troszczono się także o higienę książki oraz o warunki w jakich była ona magazynowana.

Rozwój historyczny myśli o konserwacji i renowacji zbiorów bibliotecznych można ująć w kilku fazach rozwojowych. Dla każdej fazy można ustalić pewne cechy wiódące, które niejako dyktowały zakres i tempo przedsięwziętych środków zaradczych.

Pierwsza faza skończyła się z chwilą wynalezienia druku, co miało wpływ na wzrost liczby obiektów przekazywanych do ksiąźnic. W tym okresie ze względu na rzadko występujące skupiska rękopisów przepisanych oraz używanie wysoce gatunkowych pergaminów, nie istniały sprzyjające warunki dla pojawiania się w masowej skali szkodników, wymagających podejmowania specjalnych środków.

Druga faza trwała do początków XIX wieku. W tym czasie nastąpił już decydujący przełom w zakresie produkcji książki. Powstały różnego rodzaju ksiąźnice, które gromadziły druki i inne obiekty dla celów badawczych oraz dla potrzeb kulturalnych lepiej sytuowanych i uprzywilejowanych grup społecznych. Dla tych środowisk druk stawał się przedmiotem codziennego użytku. Popyt na druk stanowił zasadniczy czynnik, przyspieszający proces technizacji produkcji książki; wzrastające zapotrzebowanie na papier stanowiło także źródło wzrostu produkcji przy zastosowaniu gorszej receptury. W początkowym okresie drugiej fazy stosowano także nie najlepszej jakości materiały introli-gatorskie. Przede wszystkim używanie drzewa w postaci drewnianych okładek było ujemnym w swych skutkach posunięciem. Wszystkie elementy występujące w drugiej fazie, a głównie wzrost liczby druków i coraz szersze ich upo-

wszechnicie przy niestosowaniu wymogów higieny druku stanowiło przyczynę występowania w szerokim już zakresie różnego rodzaju szkodników książki. Nikt się też nie interesował ich systematycznym zwalczaniem. W związku z powyższym wykształciły się pewne typy szkodników, które przystosowały się do warunków, jakie tworzyły składniki materialne książki, a także otoczenie, w jakim te książki były przechowywane.

Trzecia faza trwała do połowy lat czterdziestych dwudziestego wieku. W tym czasie nastąpiły zasadnicze zmiany w zakresie produkcji książki. Wpływ na to posiadały najróżniejsze czynniki. Poza obiektywnymi procesami rozwojowymi ludzkości w rachubę wchodziły elementy ściśle polityczne, zmiany ustrojowe, reformy społeczno-oświatowe, ogólny postęp kulturowy ludzkości. Rozwinęła się także technika produkcji książki. Powstały nowe, wielkie instytucje biblioteczne, które zajmowały się wyłącznie gromadzeniem i udostępnianiem druków i innych zbiorów bibliotecznych. W rezultacie nastąpiła centralizacja bezcennych starszych druków oraz w jednym miejscu składano tysiące bieżących druków.

Znamienne, że nie umieszczono tych zbiorów w specjalnie zbudowanych i na ten cel dostosowanych obiektach. Najczęściej na książnice przeznaczano stare gmachy, nie posiadające odpowiednich warunków mikroklimatycznych oraz odpowiedniego wyposażenia. Przez dłuższy czas nie troszczono się także o higienę książki w ogóle. Tymczasem z różnych stron świata dochodziły alarmujące wieści o po-

ważnych zniszczeniach, jakie wśród zbiorów bibliotecznych dokonały owady i pleśnie. Obserwowano z niepokojem skutki tzw. zaczytania książek, co było widoczne w odniesieniu do tych druków, do produkcji których użyto gorszych gatunków papieru oraz nieprzebadanych farb drukarskich i materiałów introligatorskich.

Wobec realnego zagrożenia zbiorów bibliotecznych i archiwalnych już w końcu XIX wieku, w 1898 roku, odbyła się w Sankt Gallen konferencja z udziałem bibliotekarzy i innych specjalistów; po raz pierwszy powołano tam do życia specjalny komitet, który miał się zająć opracowaniem różnych metod konserwacji zbiorów. Parę lat później, w 1902 roku także w Rosji E. S. Szumigorski opublikował artykuł, w którym domagał się podjęcia energicznych kroków, zmierzających do ochrony książek. Również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1913 roku powołano do życia Komitet, który miał się zająć sprawami produkcji specjalnego papieru, w celu użycia go do druku pewnej liczby gazet przeznaczonych do przechowywania w magazynach bibliotecznych.

Powyzsze inicjatywy stanowiły pewien wyłom, ale niestety nie znalazły one pełnego zrozumienia wśród szerokiego ogółu bibliotekarzy i władz państwowych, które nie przeznaczaly na ten cel odpowiednich funduszy i nie stworzyły warunków do podjęcia szeroko zakrojonych badań naukowych nad tymi ważnymi zagadnieniami; nadto nie podjęły one doraźnych decyzji, które mogły w jakimś stopniu zahamować szybkie tempo niszczenia zbiorów bibliotecznych.

Pewnego rodzaju przełom nastąpił dopiero po pierwszej wojnie światowej. Wynikało to stąd, że w czasie trwania wojny pogorszył się stan książek, a nadto w wyniku działań wojennych poważnemu zniszczeniu uległy zbiory wielu bibliotek. Należało zatem podjąć decyzje, w rezultacie których miano uratować nadniszczone zbiory. Zaczęto już w szerszym zakresie doceniać konieczność stosowania wysokich gatunków papieru dla tych partii druków, które miały być przechowywane w zbiorach bibliotecznych.

Nowym, niespotykanym dotąd zjawiskiem było utworzenie w okresie międzywojennym specjalistycznych placówek zajmujących się konserwacją zbiorów z naukowego punktu widzenia. W ZSRR w 1924 roku w Bibliotece Sałtykowa-Szczędrina w Leningradzie powstała komisja, która miała się zająć w szerszym zakresie zorganizowaniem systemu opieki i zabezpieczenia zbiorów. W 1934 roku w Akademii Nauk w Leningradzie utworzono Laboratorium Konserwacji i Restauracji Dokumentów. W 1939 roku wyszła tam nawet ustawa zobowiązująca biblioteki i inne instytucje do stosowania odpowiednich środków mających zapewnić bezpieczeństwo zbiorów.

W okresie międzywojennym najlepiej zorganizowanym instytutem był Instytut Patologii Książki w Rzymie, zorganizowany w 1938 roku z inicjatywy Alfonsa Gallo. Zresztą Włosi już w 1933 roku powołali do życia Komitet Centralny Konserwacji. Wynikało to stąd, że we Włoszech książki były niszczone przez największego ich wroga - termity. Dlatego też rozwinięto tam od razu na szeroką skalę pra-

ce badawcze, a ich wyniki publikowano w specjalnym czasopiśmie (Bollettino del R. Institute di Patologia del Libro).

Nowa, czwarta z kolei faza rozwojowa problematyki konserwacji zbiorów bibliotecznych została zapoczątkowana po drugiej wojnie światowej. Czynnikiem, który odegrał tutaj decydującą rolę w zmobilizowaniu opinii publicznej wokół spraw konserwacji zbiorów bibliotecznych, były potworne wprost zniszczenia, które zostały spowodowane w wyniku działań wojennych. Przez wiele lat zgromadzone w nieodpowiednich warunkach zbiory uległy poważnemu zniszczeniu. Zostały zaatakowane przez pleśnie z powodu nieogrzewania pomieszczeń albo też w wyniku częstych przerzutów do magazynów zastępczych, schronów, jednym słowem w inne warunki mikroklimatyczne. Inne zbiory zostały zdewastowane częściowo w wyniku bombardowań, pożarów, czy wręcz przez dłuższy czas pozostawały po prostu pod gołym niebem i uległy niekorzystnym wpływom atmosferycznym. Temu procesowi rozkładu papieru i niszczenia opraw towarzyszyła inwazja mikroorganizmów.

Wymienione wyżej czynniki były przyczyną podjęcia zasadniczych decyzji przez poszczególne państwa i organizacje międzynarodowe, zmierzające do zabezpieczenia i ochrony zbiorów bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych.

W ZSRR w 1946 roku podjęto szereg decyzji zmierzających do skoordynowania wszystkich przedsięwzięć naukowych w zakresie konserwacji, drukowania wyników prac badawczych z tej dziedziny, wydawania periodyków specjalistycznych.

Najważniejsza jednak decyzja dotyczyła produkcji przez przemysł odpowiednich materiałów potrzebnych do konserwacji zbiorów bibliotecznych. Rezultat tych postanowień był poważny. Obecnie w ZSRR badania z tej dziedziny prowadzi wiele placówek, działa szereg laboratoriów, a najpoważniejsze wyniki osiągają placówki przy Bibliotece im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie i Biblioteka im. W. Lenina w Moskwie. Nadto duże efekty badawcze osiąga Centralne Laboratorium Konserwacji przy Akademii Nauk w Leningradzie.

Stosunkowo niedawno powyższą problematyką zaczęły się zajmować inne kraje socjalistyczne. W Polsce na przykład specjalna placówka, która podjęła tematykę z zakresu konserwacji zabytków papierowych, powstała dopiero w 1949 roku. Mecenasem tej placówki był Instytut Chemii Przemysłowej. Już ta sama nazwa świadczy, że nowo utworzona placówka zajmowała się zagadnieniami chemicznymi, a w niedostatecznym stopniu interesowała się sprawami bibliologicznymi. Dopiero później nastąpiła ściślejsza współpraca z Archiwum Głównym Akt Dawnych. Obecnie w Warszawie istnieje już doświadczony zespół specjalistów, który swe najnowsze wyniki badawcze publikuje na łamach *Acta Microbiologica*. Również dopiero niedawno ważność systematycznej konserwacji zbiorów bibliotecznych doceniły same biblioteki, które poszerzyły zakres swych zainteresowań tą problematyką i już nie ograniczają się tylko do zwykłej oprawy książki, ale w większości przypadków utworzyły specjalne pracownie konserwacji i renowacji druków. Placówki te jednak napotykają na szereg trudności.

W Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej także stosunkowo późno zaczęto organizować placówki, które miały się zająć konserwacją księzek. Podobnie, jak w innych krajach, większe biblioteki posiadają pracownie konserwacji zbiorów, ale poza oprawą nie prowadzą one zakrojonych na szerszą skalę badań naukowych. Przełom stanowiło utworzenie w 1950 roku pracowni konserwacji zbiorów w Bibliotece Narodowej w Pradze. Również poważne osiągnięcia posiada pracownia konserwacji w Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze.

Stosunkowo mało wiemy o szczegółach dotyczących rozwoju placówek, o których w niniejszym referacie mowa, w innych krajach socjalistycznych, m.in. w Bułgarskiej Republice Ludowej, Rumuńskiej Republice Ludowej i innych. Niestety, nie mogłem nawiązać żadnych kontaktów z kolegami z tych krajów a także nie natknąłem się na opracowania czy też notki kronikarskie, z których mógłbym się zorientować o sytuacji w tym zakresie. Wiadomo z ogólnej literatury oraz na podstawie relacji z różnych konferencji międzynarodowych, że daleko są zaawansowane badania nad konserwacją zbiorów bibliotecznych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a przodują tam ośrodki w Lipsku oraz w Merseburgu. Pewnymi osiągnięciami w tej dziedzinie może się także poszczycić Akademia Nauk w Budapeszcie.

W okresie powojennym, tak jak nigdy przedtem, rozwinęły się instytucje zajmujące się konserwacją i renowacją zbiorów bibliotecznych. Był to rezultat obiektywnych procesów, a ludzie odpowiedzialni za przechowanie pomników

kultury narodowej i ogólnoludzkiej z całą jaskrawością sygnalizowali konieczność uruchomienia wszystkich środków na rzecz zabezpieczenia książki. W sukurs tym wysiłkom przyszły nie tylko instytucje narodowe ale na rzecz ochrony książki swe usługi i środki oddały organizacje międzynarodowe, działające pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych, Koordynatorem jest UNESCO. Ze zrozumiałych względów uwaga tej instytucji koncentruje się wokół krajów tropikalnych, gdzie proces niszczenia książki wskutek działań klimatu oraz owadów jest największy. Nie przypadkowo właśnie na temat ochrony książki w tej strefie ukazuje się najwięcej publikacji. Mimo to niszczenie książki wskutek rozkładu papieru, żerowania pasożytów na papierze i innym materiale używanym do produkcji książek jest zjawiskiem ogólnoswiatowym, oczywiście nie występującym równomiernie we wszystkich strefach geograficznych. Tendencje zatem zmierzające do stałej wymiany doświadczeń i ścisłej współpracy wszystkich państw w zakresie konserwacji zbiorów są słuszne. Jednak wypada z naciskiem podkreślić, że osobiście opowiadam się za tak zwaną rejonową współpracą państw, które posiadają podobieństwa w zakresie struktur klimatycznych oraz tradycji historycznych. Dopiero takie środowiskowe formy współpracy dają gwarancję dla trwałej organizacji w szerszym zakresie.

Wśród krajów socjalistycznych przodujące miejsce w zakresie konserwacji zbiorów bibliotecznych zajmuje Związek Radziecki. Osiągnięciem na skalę światową są także rezultaty badawcze i praktyczne Instytutu Patologii Książki w

Rzymie. Z tej też przyczyny na pewno utrzymywała się tendencja, aby ośrodek ten był instytucją koordynującą prace nad konserwacją książki na skalę światową. Począwszy od 1956 roku również poważne osiągnięcia posiadają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Na uwagę zasługują placówki prowadzące badania naukowe z dziedziny konserwacji w Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Szwecji.

Sytuacja jest poważna. Tempo niszczenia książek jest duże. Współpraca w zakresie konserwacji powinna być ściślejsza.

III. Główne kierunki konserwacji i renowacji zbiorów bibliotecznych

Według danych jakie uzyskano np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, druki wyprodukowane w tym kraju w latach 1900-1939 w około 40% będą niedostępne dla czytelników za 20 lat, a w 50% za 45 lat. Książki i czasopisma XIX wieku nie były bynajmniej drukowane na lepszym papierze, a i po drugiej wojnie światowej do produkcji książek nie używa się najlepszych gatunków papieru. Były nawet okresy, kiedy w powszechnym użyciu był bardzo zły papier, który w zasadzie już się zużył i właściwie książki na nim drukowane w praktyce już nie mogą być udostępniane. Nikt właściwie dzisiaj nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że zbiory biblioteczne muszą być otoczone szczególną opieką i poddane konserwacji oraz renowacji. Zło natomiast tkwi w tym, że do tej pracy nie zabrano się prawidłowo. W większości przypadków jako panaceum traktowano sprawę na-

sycenia opraw różnymi płynami wzmacniającymi lub uodparniającymi na działanie pasożytów czy warunki klimatyczne. Do dnia dzisiejszego dominuje mniemanie, że ratunkiem dla książek i gazet jest ich laminowanie. Są i takie przypadki, że obiekt się mikrofilmuje i nie czyniąc na nim żadnych zabiegów, składa się go do magazynu, a czytelnikowi wypożycza się mikrofilm. Nierzadkie są wypadki likwidowania oryginału, a w zbiorach pozostaje wówczas tylko mikrofilm. Szczególnie mocno zniszczone obiekty uzupełnia się brakującymi fragmentami albo też, aby je zabezpieczyć, oprawia się; najczęściej z powodu braku oryginalnych materiałów używa się do tego najprostsze tektury czy też osiągalne w danym momencie skóry. Wydaje się, że jest nieodzwonne, aby do oprawy starszych druków, czy do ich konserwacji w ogóle, używano możliwie takich materiałów, jak dawniej. Dotyczy to także techniki introligatorskiej; uważam np. za nieporozumienie używanie do oprawy starych druków zwykłej tektury.

W odniesieniu do druków znajdujących się już w magazynach bibliotecznych, należy zastosować następującą metodę. Najważniejsze zadanie polega na dokładnym zbadaniu składu i budowy wszystkich materiałów użytych do produkcji zbiorów bibliotecznych (może to być książka, gazety, pieczęcie, grafika, mapy i inne), albo też materiałów użytych w międzyczasie do ich konserwacji. Uważam, że to jest najważniejsza czynność, która w praktyce najczęściej jest niestety pomijana. Celem analizy obiektu winno być ustalenie przyczyn jego zniszczenia przy równoczesnym naukowym zbadaniu składu chemicznego książki.

Bardzo ważny kierunek pracy to ustalenie przyczyn niszczenia obiektów bibliotecznych. Przede wszystkim zbadane winny być warunki mikroklimatyczne, w jakich zbiory te były przechowywane. Istnieją bowiem odpowiednie normy temperatury i wilgotności, jakie należy utrzymać dla poszczególnych gatunków zbiorów. Ważne jest także ustalenie, czy magazyn był odpowiednio naświetlony promieniami słonecznymi, które posiadają decydujący wpływ na rozkład papieru. Nadto nie bez znaczenia jest ustalenie, czy badane obiekty były przechowywane na normatywnych półkach oraz wreszcie czy nie miały styczności z zakażonymi książkami. Styczność może nastąpić pośrednio i bezpośrednio. Przenosicielem mikroorganizmów może być człowiek, inna książka, która była wypożyczona i w tym czasie uległa zakażeniu. Wydaje się, że właśnie najczęściej zakażenie następuje w wyniku wydania książki na zewnątrz. Bardzo często jakaś bakteria była już w książce, a tylko zmiana mikroklimatu może spowodować nagły jej rozwój. Bardzo często źródło zakażenia znajduje się poza magazynem bibliotecznym. Ustalenie genezy pojawienia się pasożytów ma służyć temu, aby na podstawie badań podjąć środki, które w przyszłości uniemożliwią rozwój szkodników zbiorów bibliotecznych. Wydaje się na przykład, że konserwatorzy zupełnie niesłusznie na wszelkie tego typu objawy stosują odkażanie zarażonej książki. To nie może w żadnym wypadku być jedynym rozwiązaniem sprawy. Na pewno ważniejszym posunięciem jest zastosowanie wielu środków, które dadzą trwałe, a nie tylko doraźne efekty. Na przykład troska o utrzymanie właściwych warunków magazynowania w

szerokim tego słowa znaczeniu, a więc ciepota, wilgotność, naświetlenie, materiał z którego wykonane są półki. Nierzadko trzeba także zbadać skład materiałów użytych do oprawy książki i nawet nie jest wykluczona konieczność usunięcia na przykład niewłaściwego kleju, tektury czy innych składników.

To co powiedziano powyżej nie ma oznaczać wcale, że jest przeciwnikiem dezynfekcji i dezynsekcji książki i innych zbiorów bibliotecznych. Z punktu widzenia bibliotecznego każda książka wypożyczona poza magazyn, która zmieniła czasowo miejsce, powinna być poddana, przed jej ponownym powrotem na półkę, profilaktycznym zabiegom odkażającym. Zabieg ten jest ważny nie tylko z punktu widzenia higieny książki, ale ma także znaczenie dla zdrowotności bibliotekarza i czytelnika. Wycinkowe badania bowiem wykazały, że książka może być także przenosicielem bakterii groźnych dla zdrowia ludzkiego; może nawet także przenosić insekty atakujące człowieka. Jednak sprawy masowej dezynfekcji i dezynsekcji nie rozwiążali dotąd chemicy i biolodzy. Żaden chemik nie może dać gwarancji, że lansowane przez niego środki odkażające nie będą miały szkodliwego wpływu na książkę, chociaż dzisiaj nie są one widoczne. Szkodliwe następstwa mogą się ujawnić dopiero za wiele lat. Zresztą już dotychczasowe doświadczenia pokazały, że np. reklamowane swego czasu promienie ultraczerwone nie zdały egzaminu i musiały być szybko wycofane. Nie wiadomo jakie one wyrządziły szkody.

Książki powinny być badane przez wysoko wykwalifikowa-

ny personel. Najlepiej funkcję tę spełniliby mikrobiolodzy, fizycy, lekarze, chemicy, z dodatkową specjalizacją. Niestety fachowców takich się nie szkoli.

Czynności związane z konserwacją zbiorów winny być wykonywane w specjalnie do tego przeznaczonych pomieszczeniach.

Książki dostarczone do degistorium posiadać winny już metryczkę, zawierającą charakterystykę warunków, w jakich dotąd przebywały. Zadaniem fachowca na obecnym etapie analizy jest ustalenie, jakie bakterie i pleśnie występują w badanym obiekcie. Jest to niezmiernie trudne i mozolne zadanie. Wynika to w dużej mierze stąd, że nie wszystkie mikroorganizmy są oznaczone i nieznana jest charakterystyka warunków, w jakich one mogą się rozwijać. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z pleśniami. Wiemy już, że istnieją setki gatunków pleśni, które rozwijają się na różnych papierach i w różnych warunkach. Niektóre z nich atakują papier tylko w określonych warunkach klimatycznych. Inne znowu nie żyją na wszystkich gatunkach papieru. Najczęściej siedliskiem bakterii i mikroorganizmów są oprawy książek, a przede wszystkim nieumiejętnie dobrany klej. Z literatury i doświadczenia wiemy, że nie potrafimy jeszcze oznaczyć wszystkich pasożytów atakujących zbiory biblioteczne. W tym zakresie specjaliści mają jeszcze wiele do zdziałania. Muszą oni szczegółowo opisać każdego szkodnika książki. Znane musi być życie każdego owada i gatunku pleśni, charakterystyka tego, co mu sprzyja i tego co go zabija, niszczy. To jest oczy-

wiecie perspektywa badań, cel do jakiego należy konsekwentnie dążyć. A tymczasem niezbędne jest ustalenie podstawowych wskaźników dla poszczególnych gatunków owadów i papierów. Chodzi o to, aby, zabijając pasożyty niszczące zbiory biblioteczne, za jednym zamachem nie niszczyć także książek. Znowu niełatwe zadanie, wymagające na pewno długoletnich badań. Nadto wiadomo także, że na różne bakterie i pleśnie działają skutecznie określone trucizny i gazy, a innym te same dawki mogą wręcz ułatwić rozwój; należy także pamiętać o tym, że niektóre typy bakterii posiadają właściwości szybkiego przystosowania się do nowych warunków. Bakterie więc muszą być wciąż obserwowane i w zakresie ich zwalczania winny być stosowane coraz nowsze środki.

Konserwacja i renowacja starszych partii zbiorów bibliotecznych nie wyczerpuje się jednak tylko na walce z mikroorganizmami, które stanowią zagrożenie dla książek i innych zbiorów.

Na pierwszym miejscu wypada wymienić prace introligatorskie. Do czynności tych zaliczamy tradycyjną oprawę, uzupełnianie na obiekcie ubytków, powstałych w wyniku działania mikroorganizmów, pleśni lub kataklizmów. Szczególnej troski wymagają starsze druki. Wszelkie czynności winny być poprzedzone dokładnymi analizami składu papieru, pergaminu oraz materiałów użytych do oprawy, a dopiero potem można podejmować prace introligatorskie przy zastosowaniu odpowiedniej masy papierowej i skóry. Jeżeli przy zabiegach konserwatorskich i renowacyjnych nie prze-

strzeżę się tej zasady, wówczas naprawionemu obiektowi wyrządza się niepowetowane szkody.

Do oprawy masowej nowych druków, wyprodukowanych w XX wieku, należałoby stosować już różnego rodzaju tworzywa sztuczne np. folie podobne do skóry i folie pokrywające kartony. Warunkiem zastosowania tych materiałów jest ich poddanie szczegółowej analizie i zbadanie, czy są one podatne na rozwój bakterii, pleśni lub owadów. Poważnym bowiem mankamentem jest najczęściej dość pochopne wprowadzanie różnego rodzaju materiałów do konserwacji zbiorów bez uprzedniej obserwacji i badań w jakim stopniu są one przydatne i czy czasem nie będą one stanowiły w niedającej się w tej chwili przewidzieć przyszłości podatnej pożywki dla mikroorganizmów. W tym wypadku nasuwa się postulat, aby każdy nowy materiał, czy też preparat do zwalczania pasożytów papieru, skóry i innych składników występujących w zbiorach bibliotecznych przed zastosowaniem poddać skrupulatnym badaniom. Chodzi w danym wypadku także o ustalenie, czy preparaty te czasem nie powodują ujemnych skutków dla pisma maszynowego, atramentowego lub ołówkowego. Bardzo bowiem często można spotkać się z takim zjawiskiem, że ratując jednem element książki, niszczy my drugi.

W świetle powyższego, najidealniejszą sytuacją wydawałaby się taka, aby przemysł produkujący materiały intro-ligatorskie utrzymywał ścisły kontakt z bibliotekami i zaopatrywał je w papiery, skóry, kleje, zawierające składniki owadobójcze oraz dostosowane pod względem składu do

konserwowanego lub renowanego obiektu. Niestety pod tym względem w żadnym z naszych państw nie istnieją warunki do zaspokojenia tego rodzaju potrzeb tak ostro zarysowujących się w bibliotekach.

To co powiedziałem powyżej dotyczy przede wszystkim tych partii zbiorów, które znajdują się już w magazynach bibliotecznych i zostały częściowo zniszczone, a w związku z tym wymagają nieraz bardzo żmudnych zabiegów konserwatorskich i renowacyjnych.

Mając do czynienia z bardzo poważnymi zaniedbaniami w dziedzinie konserwacji zbiorów jakże często zapomina się podejmować niezbędne kroki w celu niedopuszczenia do dalszej ich dewastacji, a przede wszystkim nie podejmuje się kroków zmierzających do ochrony najnowszych druków, które obecnie w wielkich ilościach wpływają do magazynów bibliotecznych. Nadto nie uwzględnia się warunków, w jakich zbiory biblioteczne są przechowywane. Można bowiem w danym momencie nawet przywrócić zniszczonej książce pierwotny wygląd, ale jeżeli umieścimy ją ponownie w takich samych warunkach mikroklimatycznych oraz położymy ją na te same regały, na jakich znajdowała się dotychczas, to wówczas nie ma absolutnie pewności, czy za jakiś czas nie będzie trzeba znowu przeprowadzać żmudne prace konserwatorskie.

Dotychczasowe badania specjalistyczne oraz obserwacje biblioteczne wykazały niezbicie, że istnieje zależność pomiędzy procesem niszczenia książek a warunkami, w jakich ona jest przechowywana. Może istnieć jak najlepszy stan-

dart wykonania druku przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków, ale jeżeli książka ta zostanie deponowana w warunkach nie nadających się do magazynowania książek, to wówczas wprawdzie w nieco wolniejszym tempie, ale ulegnie ona również zniszczeniu jak druk wykonany na gorszych gatunkach papieru.

Poprzez warunki magazynowania książki rozumiemy wiele czynników. Przede wszystkim niezmiernie ważną rzeczą jest to, w jakich warunkach klimatycznych i geograficznych są lokalizowane budynki biblioteczne. W związku z tym inne rozwiązania muszą być stosowane w pasie klimatu arktycznego, a inne w tropikalnym. Zależnie od pasa klimatycznego stosuje się odmienne środki budowlane i materiały, z których wykonuje się wyposażenie wnętrza bibliotecznych.

Niezależnie od rejonu geograficznego niezmiernie ważną sprawą jest odpowiedni wybór miejsca, na którym ma być wzniesiony gmach z przeznaczeniem go na pomieszczenie biblioteczne. Można ustalić, że tempo niszczenia księgozbiorów w dużej mierze zależy od podłoża geograficznego miejsca, w którym znajduje się obiekt biblioteczny. Jak praktyka wskazuje, niejednokrotnie lokalizacji nie poprzedzają dostateczne badania wstępne, zadaniem których winno być ustalenie stopnia zawilgocenia samego gruntu i najbliższego otoczenia, bowiem i ten czynnik posiada niemałe znaczenie dla rozwiązań technicznych i wyposażenia wnętrza.

W zależności od klimatu i od siły działania w danym regionie geograficznym promieni słonecznych jest także w poważnym stopniu sprawa odpowiedniego zaciemnienia pomieszczeń magazynowych. Najnowsze badania wykazały, że promienie słoneczne posiadają szereg dodatnich a także ujemnych wpływów i to nie tylko na papier, ale także na intensywny rozwój mikroorganizmów. Tutaj pragnąłbym się przeciwstawić tendencjom umieszczania zbiorów bibliotecznych w pomieszczeniach zupełnie ciemnych, w piwnicach czy też specjalnie budowanych magazynach głębinowych. Wydaje się, że do magazynów musi wpływać określona ilość światła dziennego, przy czym najlepszym rozwiązaniem byłoby zastosowanie różnokolorowych szyb. Jest to już potwierdzone praktyką, że szereg owadów, a nawet pleśni, nie rozwija się przy istnieniu różnych kolorów, a nawet niektóre grupy owadów pod wpływem czerwieni lub fioletu giną.

Oprócz kolorowych okien wskazane jest stosowanie różnych kolorów przy wszystkich urządzeniach zainstalowanych w magazynach, łącznie z malaturą ścian i ciągów komunikacyjnych.

W konserwacji zbiorów bibliotecznych poważne znaczenie posiada działalność profilaktyczna. Najczęściej bowiem zapomina się o tej niezmiernie doniosłej sprawie. Dlatego też wydawcy w pogoni za osiągnięciem największych planów i najniższych kosztów nie zastanawiają się nad tym jak długo przetrwają w magazynach bibliotecznych wydane przez nich książki. To właściwie ich nie obchodzi. Tymczasem bibliotekarze też nie posiadają wpływu na jakość

materiałów drukarskich i introligatorskich, stosowanych przy produkcji książki. Jakże krótkowzroczna jest taka polityka, która nie uwzględnia tak żywotnych interesów współczesnego bibliotekarstwa. Wprowadzenie do bibliotek książek lub gazet, wykonanych na złych papierach lub też przy użyciu niewłaściwych innych materiałów, wyrządza kulturze narodowej niepowetowane szkody. Nie tylko bowiem, jak to zresztą wykazują obserwacje, niektóre najnowsze druki ulegają na ogół szybkiemu niszczeniu, ale stanowią one pośrednio poważne zagrożenie dla innych cennych zbiorów bibliotecznych.

Postulaty bibliotek w tej dziedzinie muszą być bez wątplenia jednoznaczne. Do bibliotek winny wpływać druki wykonane na dobrych gatunkach papierów i to najlepiej już specjalnie fabrycznie odpowiednio spreparowanych. Rozumiem przez to użycie specjalnie przyrządzonego papieru dla druku egzemplarzy każdego tytułu wydawniczego przeznaczonego dla bibliotek, gdzie winny one przetrwać możliwie jak najdłużej. Dla masowego czytelnika, który nie przechowuje tak długo druków, należy drukować książki na gorszym papierze przy użyciu także gorszych farb i materiałów introligatorskich.

Myślę, że biblioteki byłyby zainteresowane w tym, aby dla druku egzemplarzy przeznaczonych przez drukarnie do bibliotek był użyty specjalny papier. Poprzez pojęcie specjalnego papieru należy rozumieć tylko jakościowo dobry papier, do produkcji którego zużyto dobry surowiec. Papier taki winien być nasycony specjalnymi środkami, któ-

re chronią go przed kruszeniem się oraz przed szkodnikami. Możliwości takie obecnie istnieją i fachowcy mogą już dostarczyć fabrykom papieru odpowiednie receptury produkcyjne. Jednak osobiście radziłbym jeszcze przeprowadzić dalsze badania, a przede wszystkim czynić obserwacje nad zachowaniem się takich obiektów w magazynie, czy ewentualnie nie posiadają innych ujemnych wpływów na farby drukarskie i inne materiały. Do druku wreszcie egzemplarzy okazowych należałoby używać specjalnych farb drukarskich, które charakteryzują się trwałością oraz zawierają także określone składniki, odstraszające pasożyty książek. I znowu tutaj wypada powiedzieć, że czynione obserwacje nie napawają w tym zakresie optymizmem. Drukarnie bardzo często używają złych gatunków farb, które płowieją i w rezultacie po pewnym czasie pismo staje się nieczytelne. Należy także opracować recepturę dobrych farb i spowodować, aby je produkowano w odpowiednich ilościach. Oprócz papieru i farb drukarskich ważną rolę odgrywają materiały introligatorskie. W tym wypadku nici, klej i inne materiały winny być także odpowiednio przygotowane i nasycone środkami owadobójczymi; nadto do opraw książek i czasopism należy używać różnego rodzaju folii, ale i one muszą być specjalnie preparowane i nasycone odpowiednimi środkami. Jest to niezbędne, bowiem nikt jeszcze nie umie powiedzieć, jaki okres mogą foliowe oprawy przetrwać i czy nie staną się one łatwym łupem dla pasożytów, występujących już w bibliotekach lub też mogących się pojawić.

Z punktu widzenia zadań konserwacji zbiorów bibliotecz-

ných profilaktyka jest doniosłym zadaniem, w niczym nie ustępującym, a może górującym nad bieżącymi pracami, mającymi na celu doprowadzenie obiektu bibliotecznego do pierwotnego wyglądu. Jeżeli przy stale wzrastającej produkcji wydawniczej nie podejmie się zasadniczych decyzji, w wyniku których wielkie ilości druków przekazywanych obecnie do magazynów każdej biblioteki nie zostaną zabezpieczone przed szkodnikami, wówczas możemy być pewni, że nikt nie będzie w stanie tak olbrzymich ilości druków uchronić w przyszłości przed kompletnym zniszczeniem. Jak wiadomo, obecnie, nawet bogate biblioteki nie mogą się uporać z konserwacją i renowacją nielicznych starych druków, a co będzie, jeżeli masowe nakłady XX wieku będą w przyszłości ulegały procesom szybkiego niszczenia? Kto zapewni ich ochronę?

To, co powiedziałem o profilaktyce w odniesieniu do druków i rękopisów, dotyczy również innych obiektów, przechowywanych obecnie w wielkich i małych bibliotekach. Jak wiadomo, w coraz szerszym zakresie wprowadza się do bibliotek mikrofilmy, mikroarty, płytoteki, ikonografię, pieczęcie i inne zbiory. W odniesieniu na przykład do mikrofilmów decyzja o ich szerokim wprowadzeniu do zbiorów bibliotecznych była może zbyt pochopną. W niektórych bibliotekach przeniesiono na nie już cenne druki a nie-raz nawet oryginały tych druków zniszczono. Nie wiadomo jeszcze czy mikrofilm ma cechy stałego zachowania przeniesionych znaków, czy też po pewnym czasie one nie znikną. Oprócz uzyskania cech trwałości znaków przeniesionych

na mikrofilm, winny one także być nasycone odpowiednimi środkami chemicznymi w celu ich ochrony przed niszczeniem.

W związku z konserwacją i renowacją zbiorów bibliotecznych specjaliści mają do rozwiązania wiele innych zagadnień, dotyczących przede wszystkim utrzymania pisma, które na starszych, a jeszcze w większym stopniu na nowszych drukach, wykazuje tendencje do znikania. W wielu bibliotekach istnieją poważne zespoły rękopisów, na których są ledwo widoczne ślady pisma. Do pisania bowiem użyto złe gatunki papieru i atramentu. Zjawisko to występuje także w książkach. Zatem przed konserwatorami stają dwa zadania. Jak zatrzymać tzw. uciekające pismo oraz jak je odtworzyć. W tej dziedzinie nie prowadzi się prawie żadnych badań naukowych i nie wiadomo, jakie zadania w tej dziedzinie należy realizować.

IV. Postulaty natury organizacyjnej

Na podstawie tego, co powiedziałem powyżej, można stwierdzić, że problematyka konserwacji i renowacji zbiorów stanowi integralną część składową bibliotekarstwa naukowego. Już bardzo dawno zdano sobie sprawę z konieczności konserwacji zbiorów, ale nie osiągnięto w tej dziedzinie większych sukcesów. Tymczasem sytuacja wymaga podjęcia nadzwyczajnych kroków, aby uchronić przed kompletnym zniszczeniem nieraz bezcenne skarby kultury narodowej. Dotychczasowe doświadczenia wskazują natomiast, że byłoby wskazane, aby połączyć wysiłki poszczególnych krajów, np. w pierwszej fazie w ramach państw należących do

Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, zaprowadzić pewnego rodzaju specjalizację w zakresie produkcji niezbędnych materiałów do realizacji szeroko zakrojonego programu konserwacji zbiorów bibliotecznych. Współpraca ta winna dotyczyć następujących dziedzin: prac naukowych, informacji naukowej i technicznej z zakresu konserwacji zbiorów bibliotecznych, kształcenia kadry i wymiany doświadczeń, produkcji urządzeń technicznych i różnego rodzaju aparatury, papieru i materiałów introligatorskich.

W zakresie prac badawczych wydaje się celowe powołanie jakiegoś ośrodka, w którym rejestrowanoby problematykę, jaką zajmują się poszczególne państwa. Obecnie nie posiadamy żadnego rozeznania w tej sprawie. Jedynie z publikacji można się po części tylko zorientować jakimi zagadnieniami zajmują się poszczególne ośrodki. Nie prowadzi się kompleksowych prac nad warunkami mikroklimatycznymi, higieną książki w szerokim tego słowa znaczeniu oraz nad tzw. profilaktyką z recepturami na papier, skóry i inne materiały drukarskie. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest dotkliwy brak odpowiednich kadr naukowych. Obecnie wiemy już, że zagadnieniami tymi w sensie naukowym mogą się zająć osoby posiadające wykształcenie wielokierunkowe, chemicy, biolodzy, inżynierowie, architekci.

Dlatego też bardzo dotkliwym zagadnieniem wymagającym ścisłej współpracy pomiędzy poszczególnymi bibliotekami, jest problem kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr specjalistów, którzy zajmowaliby się zagadnieniem konserwacji zbiorów od strony teoretycznej oraz praktycznej.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa produkcji aparatury niezbędnej do prowadzenia prac konserwatorskich. Pomijam tutaj maszyny introligatorskie, których na ogół jest dosyć. Ale już nikt nie produkuje seryjnie urządzeń do dezynfekcji i dezynsekcji - tzw. komór próżniowych. Tymczasem ze względu na duże możliwości przedostania się do książki różnego rodzaju bakterii w momencie kiedy ona znajduje się poza pomieszczeniami magazynowymi, wskazane jest, aby każdorazowo, przed jej umieszczeniem na półce magazynowej, została ona odkażona. W ten sposób nie tylko zabezpiecza się określoną książkę, która mogła się stać obiektem ataku ze strony drobnoustrojów, ale profilaktycznie chroni się przed zarażeniem inne książki, które znajdowały się w magazynie. Nie trzeba uzasadniać, że akcja taka ma bezpośrednie pozytywne znaczenie dla zdrowia ludzkiego, a przede wszystkim dla bibliotekarzy, którzy są skazani na kontakty z zakażoną książką. Brak komór próżniowych, zdających dobrze egzamin w służbie bibliotecznej wynika stąd, że sprawami tymi nie interesują się jeszcze wszystkie biblioteki i nie wywierają odpowiedniej presji na inżynierów i na przemysł. Wprawdzie nie jest łatwym zadaniem zainstalowanie komory próżniowej w bibliotece, która nie posiada ku temu odpowiednich warunków. Jak wiadomo aparatura ta wymaga odpowiednio dostosowanych pomieszczeń. Są to być może główne przyczyny słabego tempa wprowadzenia do bibliotek tak potrzebnych im urządzeń. Ale nie bez znaczenia jest gwałtowny brak zainteresowania ze strony przemysłu produkcją aparatury prototypowej nie

wchodzącej do produkcji seryjnej. W związku z tym nasuwa się także potrzeba opracowania przez konstruktorów możliwie doskonałej komory próżniowej i spowodowanie, aby jakiś zakład zajął się produkcją takiej aparatury. Później można by w takim zakładzie podjąć produkcję wszystkich innych niezbędnych urządzeń, potrzebnych do konserwacji i renowacji zbiorów bibliotecznych.

Do odkażania czy dezynsekcji stosuje się różnego rodzaju gazy i inne związki chemiczne. Jest to niezmiernie delikatna sprawa; właściwie nie wiemy, jakie skutki powoduje pochopne zastosowanie określonego związku chemicznego do usuwania plam oraz do dezynfekcji. W tym zakresie należy także prowadzić intensywne badania naukowe, aby opracować odpowiednie receptury i wskazówki, pouczające jakie związki chemiczne należy stosować do określonej grupy papieru czy skóry. Preparaty chemiczne winny być dostępne dla wszystkich bibliotek. W wielu publikacjach podnoszono, że pochopne zastosowanie środków chemicznych spowodowało rozkład papieru, zniszczenie pisma lub pozostały nie nadające się do usunięcia plamy; w związku z tym zachodzi pilna potrzeba skoncentrowania badań i doświadczeń na tym właśnie polu.

Mówiąc o badaniach nad wykorzystaniem chemii dla celów konserwacji zbiorów, mam oczywiście na myśli bardzo szeroki program w tym zakresie. Związki chemiczne winny być wykorzystane do konserwacji wszystkich urządzeń, jakie się zazwyczaj instaluje w pomieszczeniach bibliotecznych, a więc przede wszystkim regały, środki transportowe, a na-

wet ubiór dla personelu, który przebywa w pomieszczeniach magazynowych. Zatem zbadanie, jakie związki chemiczne mogą być wykorzystane do tych celów, i to w taki sposób, aby nie powodowały ujemnych następstw dla książki, a głównie dla człowieka, jest zadaniem bardzo poważnym i wymagającym koncentracji dużych środków finansowych i sił ludzkich. W pracach tych winni wziąć także udział lekarze.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa produkcji dla potrzeb konserwacji i renowacji zbiorów bibliotecznych odpowiednich materiałów introligatorskich, używanych do prac nad starszymi drukami. Już wyżej wspomniałem, że niesłuszne i niebezpieczne są te tendencje w świecie bibliotekarskim, które nie przywiązują dostatecznej uwagi do używania nietypowych materiałów do renowacji książek. Osobiście uważam, że zniszczona książka winna uzyskać pierwotny wygląd. Do tego są niezbędne papiery, posiadające takie same właściwości, jak te, z których dana książka została wydrukowana. Ta sama uwaga dotyczy skór, które były używane do opraw.

Najpierw parę słów o papierze. Jak wiadomo starsze książki najczęściej drukowano na papierze czerpanym. Tymczasem właśnie tego papieru brak na rynku. Nie można także uzyskać potrzebnych ilości różnych bibulek i szlachetnych tektur. W związku z powyższym nasuwa się także uzasadniona potrzeba rozwiązania tej sprawy. Należałoby wytypować jakąś fabrykę papieru i skupić tam grupę wysoko kwalifikowanych specjalistów, którzy przy ścisłej współpracy z bibliotekarzami mogliby produkować takie zestawy papie-

rów, które są potrzebne. Nadto wiemy także z praktyki, że w wielu przypadkach określony egzemplarz druku ma cechy indywidualne. Naprawa jego wymaga także nietypowych środków. Wówczas pracownie konserwacji same we własnym zakresie winny umieć sporządzić taką masę papierową, która niczym nie będzie się różniła od papieru, na którym wydrukowano daną książkę, czy sporządzono jakikolwiek inny zapis. W bibliotekach trudno jest uzyskać taką masę papierową bez uprzednich badań. Najlepiej byłoby wykorzystać do takiej małej produkcji makulaturę, czy też jakieś resztki druków, pochodzących z tego okresu i wyprodukowanego według takiej samej receptury, jak naprawiany obiekt. Dlatego też wskazane byłoby utworzenie czegoś w rodzaju banku, do którego przesyłanoby te cenne resztki, aby tam każda biblioteka mogła się zwrócić i w razie potrzeby otrzymać poszukiwany materiał.

Nie wystarczy jednak uświadomienie sobie celowości i słuszności takich rozwiązań. Prace te są wyjątkowo żmudne i pracochłonne oraz wymagające ze strony fachowców dużej wiedzy i doświadczenia. Okazuje się, że istnieje niewielu fachowców, którzy takie prace wykonują bez szkodliwych następstw dla książki. Dlatego też należy zacząć natychmiast przygotowywać młode kadry specjalistów. Nadto brak jest odpowiednich urządzeń, przy pomocy których można by te prace wykonywać. Jeśli urządzenia te występują w jakiejś pracowni konserwacyjnej, to zostały one wyprodukowane przez danego fachowca i najczęściej on sam tylko umie się nimi posługiwać. Nadto niechętnie zdradza się on z tymi wie-

jętnościami. Sam widziałem już wiele takich urządzeń oraz demonstrowano mi wyniki prac. Były wspaniałe! Ale do wyników takich doszedł tylko określony człowiek przy wykorzystaniu skonstruowanej przez niego aparatury. Tymczasem chodziłoby o to, aby poszukać egzemplarze takiej aparatury i spowodować, aby je powielić i zaopatrzyć w nie wszystkie pracownie konserwatorskie.

Nie została także, jak dotychczas, w zadowalający sposób rozwiązana sprawa skór introligatorskich. Odczuwa się brak skór szlachetnych, które można by bez zastrzeżeń wykorzystywać do opraw starych druków. Jakże często w magazynach bibliotecznych można widzieć stare druki oprawione w zwykłą tekturę. Wynika to w pewnym stopniu z braku odpowiednich środków, ale nie to jest główną przyczyną. Bibliotekarze nie mają raczej zaufania do skór, które nie są trwałe i nie są produkowane z myślą o konserwacji, a więc nie nasycy się ich odpowiednimi środkami owadobójczymi. Nadto istnieje mały wybór gatunków i rodzajów skór. Dlatego też istniałaby potrzeba wytypowania jakiejś garbarni, która specjalizowałaby się w produkcji skór szlachetnych dla potrzeb bibliotekarskich.

V. Uwagi końcowe

Na zakończenie wypada stwierdzić, że zagadnienie konserwacji zbiorów bibliotecznych jest niezmiernie złożone. W dialektycznej jedności bowiem występują tutaj sprawy wiedzy teoretycznej, myśli konstrukcyjnej, możliwości produkcji nietypowych materiałów i aparatury oraz najważniej-

szy czynnik jakim jest duże doświadczenie ludzi o złotych rękach.

Według mnie wszystkie powyższe elementy są ważne i muszą występować w ścisłej łączności. Ale mimo to największą uwagę przywiązywałbym do postępu w badaniach naukowych nad higieną książki, mikroorganizmami oraz metodami zwalczania pasożytów książki, a także wieloma innymi zagadnieniami nieraz tylko pozornie związanymi ze sprawami konserwacji książki. Rozwój badań naukowych nad problematyką konserwacji i renowacji książki uważam za tak ważne zadanie, bowiem już dotychczasowe doświadczenia, a przede wszystkim niejednokrotnie zbyt pochopne wprowadzenie nie zbadanych metod i środków, wywołało trudne jeszcze dzisiaj do ustalenia następstwa dla książki. Na przykład szeroko stosowane swego czasu różnego rodzaju promienie okazały się szkodliwe dla niektórych gatunków papieru. Nie wiadomo także jakie skutki mogą wywołać różne gazy, także coraz częściej stosowane w akcji dezynfekcji. Osobiście zalecałbym także dużą ostrożność przy tzw. laminowaniu druków - a w każdym razie w tym zakresie należałoby przyspieszyć prace badawcze. Wreszcie aktualnie sprawę badań naukowych wysunąłem na pierwsze miejsce dlatego, bowiem w tym właśnie zakresie najmniej się obecnie robi. W większości przypadków poszczególne ośrodki nastawiły się na praktyczne rozwiązania, a nie prowadzą niezbędnych badań naukowych.

Pragnąłbym z całym naciskiem podkreślić, że przywiązuję ogromne znaczenie do wszystkich poczynań o charakterze

profilaktycznym. Jakże mało celowe są ogromne nakłady na konserwację zbiorów, jeżeli uratowane obiekty wracają do tych samych pomieszczeń magazynowych, w których zostały zaatakowane przez mikroorganizmy? Taka praca jest bezcelowa. Poprzez działalność profilaktyczną rozumiem te wszystkie czynności, które pośrednio służą ochronie książki. A więc posunięciem profilaktycznym będą wszystkie prace budowlane, wyposażenie gmachu, różne przepisy, które określają częstotliwość i sposób wypożyczeń książek, stosowanie najnowszych zdobyczy do produkcji nowych książek i gazet, a więc zastosowanie dobrych papierów, nasycanie materiałów drukarskich i introligatorskich określonymi związkami chemicznymi.

Problematyka konserwacji zbiorów obejmuje dwa działy zagadnień. Istnieją wprawdzie pomiędzy nimi pewne cechy wspólne, ale zachodzą także istotne różnice. Trudno jest także ustalić jakąś granicę chronologiczną dla druków, które powinny być zaliczane do pierwszego lub drugiego działu. Drugi dział obejmuje wszystkie prace związane z zabezpieczeniem przed niszczeniem druków nowych, włączanych z dnia na dzień do magazynów bibliotecznych. Czynności związane z tym działem pokrywają się w pewnym stopniu z profilaktyką biblioteczną. Niemniej skrupulatne prace nad tym, aby do magazynu bibliotecznego wprowadzić druk w dobrym stanie pod każdym względem, jest ważnym zadaniem dla służby w każdej bibliotece.

Uwaga bibliotek musi się skupić wokół tych partii zbiorów, które są już zniszczone w wyniku wypadków losowych

lub w rezultacie procesu starzenia się. W tej dziedzinie istnieją rozległe zadania, zwłaszcza, że książki te są poważnie zagrożone przez niezbadane jeszcze wszechstronnie mikroorganizmy i inne czynniki.